Nr. 26. **Warszawa, dnia 14 (26) Czerwca 1875 r.** **Rok IV.**



TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34** (nowy), gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:
rocznie rsr. 4 kop. 80
półrocz. „ 2 „ 40
kwartal. „ 1 „ 20
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 50

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Uprawa i przechowywanie kukuruzy pastewnej i innej paszy zielonej.

przez **Edwarda Lecouteux.**

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Przechowywanie kukuruzy w kopcach i dołach.

Cel specyjalny kopcowania kukuruzy.

Kopcowanie, zastosowane do buraków, ma na celu zapobiedz fermentacyi tychże i zasłonić je przed działaniem mrozów w zimie. Zastosowane do kukuruzy kopcowanie nie tylko ma na celu zabezpieczenie jej od wpływów powietrza, ale zarazem wzbudzenie do pewnego stopnia fermentacyi wyskokowej, którego przekroczyć nie należy. Kopcowanie przeto kukuruzy ma cel specyjalny, zadanie *sui generis,* tak iż kopiec uważany być może jako źródło ciepła i wilgoci, któremi rolnictwo ma prawo posługiwać się, już to dla przyprowadzenia do lepszego stanu kukuruzy, jeżeli ta kopcowana jest sama bez żadnych przymieszek, już to dla podniesienia wartości pożywnej materyi pochłaniających (sieczki ze słomy, plew, zgonin, stręczyn etc.), z któremi może być z korzyścią połączona kukuruza, jako materyja zasadnicza.

Pożyteczną jest rzeczą zbadać, czy kopcowanie obok dobrego przechowania, może być jednocześnie środkiem nadającym wyższą wartość pożywną materyjom w kopcu zawartym. Pożyteczną jest rzeczą wiedzieć, czy fermentacyja wielu materyi razem w jednym kopcu lub dole, prowadzi do wytworzenia paszy bogatej z tego względu, że fermentacyja czyni łatwiejszemi do przyswojenia i więcej przydatnemi na pokarm rozmaite pierwiastki w paszy zawarte. Kopcowanie w tem znaczeniu pojęte, stałoby się pracownią, w której rolnik przygotowywałby według upodobania pokarmy, mające skład odpowiedni do rozlicznych potrzeb swojego inwentarza. W kopcu możnaby przyrządzać pożywienie odpowiednie dla krów mlecznych, dla wołów roboczych, dla owiec lub dla bydła opasowego.

Teoryja chemiczna fermentowania paszy w kopcach.

P. Grandeau streszcza w następujący sposób teoryję rozlicznych zjawisk, wywołanych umieszczeniem paszy zielonej w kopcach, lub dołach szczelnie zamkniętych.

Kukuruza pastewna podobnie jak inne środki pożywne organiczne, składa się z pewnej liczby związków i pierwiastków, odgrywających w odżywianiu rozmaitą rolę. Najważniejszemi z pomiędzy tych pierwiastków i związków są: 1) materyje azotowe, 2) cukier, 3) tłuszcz, 4) mączka czyli krochmal, 5) włóknik.

Kukuruza Caragua zawiera 84 do 86% wody. Skład jej w czasie sprzętu jest następujący:

POGADANKA ROLNICZA.

(Z listu p. Wacława do S...)

(Ciąg dalszy.)

Czy to dążenie i ruch umysłowy, już istnieje między rolnikami? Trudno odgadnąć. Bardzo słabo objawia się w literaturze rolniczej — mało też z niego korzysta piśmiennictwo peryjodyczne, chociaż dzisiaj wszedlszy na drogę postępu, może nieść ważne usługi przemysłowi rolnemu. Odliczając dzieła przez uczonych agronomów pisane lub tłumaczone, możemy wspomnieć o jednej tylko pracy z pod pióra rolniczego wyszłej, która podaje *„Rezultaty uprawy płodów rolniczych na nawozach mineralnych i obornych, otrzymane na polu doświadczalnem w Nowej wsi; za rok 1873 i 1874.”*

Dziełko to zasługuje na uwagę w literaturze rolniczej krajowej, jako samodzielna techniczna praca młodego agronoma, któremu przedewszystkiem zawdzięczamy stwierdzenie ważnego faktu, że przy trudach kierowania nawet obszernem gospodarstwem, pozostaje do rozrządzenia ziemian dosyć czasu, którego jedni (jak Autor) mogą pożytecznie użyć, na prace mozolne dla ziomków ważne i ciekawe, inni zaś umieją po swojemu bez celu zmarnować.

O pracy p. M. Huby będziemy mieli przyjemność bliżej pomówić i objaśnić znaczenie wypadków pracowicie tą drogą otrzymanych; nateraz przestajemy na krótkiej uwadze: że doświadczenia tego rodzaju należą do najważniejszych prac obowiązkowych w zarządzie majątku. Każdy nim kierujący, chcąc poznać siły produkcyjne ziemi, podnieść je wyżej za pomocą nawozów, winien ją poddać takim próbom starannie wykonanym, może bowiem znaleźć w nich wskazówki, które pewniej niż inne podają środki dojścia do głównego celu, to jest: *do otrzymania plonów najwyższych, użyciem najmniejszej ilości nawozu.* W przyszłości na nich będzie polegać teoryja nawożenia i produkcyi rolnej.

Dla rolnictwa praktycznego byłoby arcy zbawiennem, gdyby ziemianie nasi ocenili wartość tego sposobu badania władzy produkcyjnej gruntów i znaleźli w niem upodobanie. Ale życzenie to może jeszcze długo pozostanie w liczbie *nadaremnych oczekiwań;* ich spełnienie od wielu warunków zależy. Nie możemy przypuszczać jednakowego usposobienia ziemian, równego upodobania w pracy umysłowej i zamiłowania swego zawodu— ale godzi się także mieć nadzieję że przykład dany znajdzie naśladowców w rolnikach wyżej usposobionych: „Il n'y a que le premier pas qui côute”; powoli wyrobi się przekonanie, że taki sposób użycia czasu jest korzystniejszy niż zajęcia innego rodzaju. To może więcej zespoli rolników z rolnictwem, i szlachetna myśl postawie-

Wody	86,20
Cukru	0,43
Materyi azotowych	0,90
Materyi bezazotowych (mączki)	7,67
Tłuszczu	0,18
Włóknika (drzewnego)	3,67
Popiołu	0,95
	100,00

W kopcu materyje te podlegają pod wpływem fermentacyi rozmaitym zmianom, których ostatecznym rezultatem jest wzbogacenie paszy w pewne pierwiastki kosztem innych, które się rozkładają i znikają w postaci wody, kwasu węglanego, alkoholu i innych związków lotnych,

Zmiany zachodzące w składzie kukuruzy udzielają się w pewnym stopniu i materyjom dodatkowym, razem z kukuruzą umieszczonym, jako to słomie, zgoninom, strączynom etc. Też same zmiany jakie zachodzą w kukuruzie, odbywają się również w każdej innej paszy zielonej do kukuruzy przymieszanej.

Rozmaite stopnie fermentacyi i odpowiednie im przemiany w składzie chemicznym kukuruzy i zmieszanych z nią dodatków, dadzą się streścić w następujących słowach:

1. Fermentacyja cukru, który jest gotowy w roślinie, tworzy alkohol, etery złożone (?) i kwas, w znacznej ilości.

2. Mączka i pewna część włóknika drzewnego, przechodzą w cukier (clycose) pod wpływem kwaśnego oddziaływania mieszaniny, które zwiększa się w miarę dłuższego przebywania mieszaniny w kopcu.

3. Materyje azotowe i tłuszcz koncentrują się wskutek zniszczenia pewnej ilości materyi bezazotowych.

4 W rezultacie pasza staje się bogatsza w materyje azotowe, odnośnie do materyi bezazotowych, czyli mówiąc inaczej, stosunek między temi materyjami zmienia się na korzyść azotowych.

Przytoczone poniżej cyfry wykażą najjaśniej te przemiany i wzrost wartości pożywnej kukuruzy, zadołowanej wraz ze znaczną ilością słomy i plew pszennych:

	Kukuruza zielona.	Kukuruza dołowana: w końcu Grud.	wydobyta w końcu Stycz.
Wody	86,20	81,28	„ 70,85
Cukru	0,43	0,15	„ 0,68
Materyi azotowych	0,90	1,24	„ 1,60
„ bezazotowych	7,66	9,58	„ 6,54
Tłuszczu	0,18	0,36	„ 0,77
Włóknika drzewnego	3,67	4,91	„ 4,82
Popiołu	0,95	2,25	„ 1,45
Kwasu	0,00	0,23	„ 4,20 [1]
	100,00	600,00	„ 100,00

[1]) Różne substancyje organiczne rozpuszczalne w wodzie; kwas nie został ilościowo oznaczony.

Widzimy, że cukier spada w pierwszym okresie z 0,43 na 0,15, następnie jednak tworzy go się coraz więcej w miarę rozkładu mączki i włóknika, który to rozkład objaśnia się doskonale jednoczesnem wytwarzaniem się kwasu w ilościach rosnących od 0 do 4,20.

Stosunek materyi azotowych do bezazotowych był w tych trzech razach następujący: 1 : 9,09, 1 : 8,14 i 1 : 7,2, zatem coraz korzystniejszy.

Rozbiór chemiczny, którego rezultaty podaliśmy wyżej, dopełniony został przez p. Grandeau na kukuruzie Caragua zebranej i przechowanej w Burtin. Kukuruzą po zebraniu została starannie porznięta na drobną sieczkę i przechowaną w starej murowanej budowli poprzegradzanej na przedziały, również zapomocą ścian murowanych. Do kukuruzy dodano około piątą część sieczki ze słomy. Wierzch kopca pokryty został korą sosnową i słomą, starannie ubijaną, w miarę tego jak kopiec zapadał się wskutek fermentacyi. Dołożono wszelkich starań, aby massa była jak najdokładniej ubijana w czasie napełniania kopca, co się odbywało z wielką szybkością. Wierzch tej massy pokryto cienką warstwą soli.

Jeszcze korzystniejsze rezultaty wykazała kukuruza zwyczajna przechowana w Cerçay. Kopcowanie uskuteczniono na tych samych zasadach, z tą różnicą, że dodano więcej sieczki, więcej soli i że przykryto kopiec warstwą piasku na 55 cent. (24 cale) grubości. Większą ilość sieczki dodano w tym celu, że obawiano się nadmiaru soku przy fermentacyi, który chciano zaabsorbować i zużytkować; co do piasku, chciano otrzymać tym sposobem szczelniejsze przykrycie i dokładniejsze ugniecenie massy w kopcu.

Rozbiór chemiczny wykazał następujący skład:

Wody	60,72
Cukru	1,89
Materyi azotowych	3,74
„ bezazotowych	4,59
Tłuszczu	1,50
Włóknika drzewnego	8,70
Popiołu	8,43
Kwasu	0,44

Stosunek materyi azotowych do bezazotowych jest tu jak 1 : 4,81, zatem bardzo korzystny.

---

nia go na równi z dzisiejszym jego stanem, może zapanuje nad każdym innym powabem.

Trudniej nam będzie przedstawić, jaką pomocą naukową Ziemianie zasilają pisma peryjodyczne, ich interessom poświęcone. Przedewszystkiem winienem Pana uprzedzić, że na boku zostawiam kwestyję ich bytu—ten bowiem od samego zawiązku był ustalonym; chcemy się tylko porozumieć, przez jaki stosunek ziemian, przypuśćmy do Tygodnika Rolniczego może się jego działalność rozwijać, w kierunku najkorzystniejszym dla dobra rolnictwa. Pismo to (dalsze uwagi głównie do niego się odnoszą) redagowane zgodnie z dzisiejszym stanem rozwinięcia rolnictwa, powinno być niejako ogniskiem wszelkich wiadomości, o odkryciach i ulepszeniach w każdej jego gałęzi wprowadzonych, i roznosić je na wszystkie strony kraju, ażeby ziemianom podać sposobność, do poznania każdego kroku w postępie rolnictwa, przez badania i obserwacyje praktyczne ożywianym. W tem wprowadzeniu rolnictwa na nowe tory, doświadczenie zostaje w całej mocy i wartości swojej nie traci, lecz się poddaje kierunkowi ścisłego badania. Jeżeli zaś przemysł rolniczy ma z nich korzystać, rzeczą jest Ziemian objawić ogółowi, że postęp w rolnictwie i nowości przez umysły badawcze zdobyte, nie są dla nich *ziemią nieznaną*, ale ją poznali, w praktykę wprowadzili i ich wartość oceniają.

Ziemianie wyższej intelligencyi mają tu otwarte pole i obowiązek do swobodnego wypowiedzenia swoich przekonań, sprostowania błędów w zdaniach innych rolników, albo w pojęciach naukowych z praktyką niezgodnych. Z tego starcia się opinii spornych może błyskać światło i wyjaśniać drogę wiodącą do prawdy, przez zasady teoretyczne wskazanej. Wreszcie, we wszystkich pismach peryjodycznych rolniczych, ziemianie mają sposobność objawiać swoje życzenia, dolegliwości, przeszkody i t. p., podać złe i dobre koleje jakie przechodzą; mogą je rozbierać drogą dyskussyi na pismie prowadzonych, i niemi zastąpić tak upowszechnione w Niemczech konferencyje, stowarzyszenia, kongresy, wykłady rolnicze, przez nauczycieli wędrownych odbywane, tudzież inne środki, które wiele dobrego rolnictwu przyniosły; szerząc bowiem między ludem naukę, pobudzają do większej działalności umysły, ogrzane nadzieją powiększenia własnej korzyści i dobra ogólnego.

Gdyby ziemianie zamiast obojętnego przyjmowania podań naukowych i praktycznych, przez pisma peryjodyczne podawanych, chcieli się nad niemi zastanawiać, rozbierać wypadki z nich w praktyce otrzymane—gdyby żądali objaśnień, rozbioru kwestyi na dobie i t. d., i zdania swoje w pismach rolniczych ogłaszali: tym sposobem mógłby się zawiązać pewien rodzaj solidarności teoryi z praktyką—wytworzyć kamień probierski, do ocenienia wartości nowych pojęć, dawnych błędów, niedojrzałych pomysłów.

(d. c. n.)

Rozmaite rodzaje kopców i dołów

Dwa są główne rodzaje kopców: *kopce czasowe* wykonywane z ziemi, i *kopce stałe*, murowane. Tak pierwsze jak drugie mogą być albo prawdziwemi kopcami jeżeli leżą na powierzchni ziemi albo też *dołami*, gdy zagłębione są w ziemię mniej lub więcej. W każdym razie kopiec powinien być tak położony, aby ułatwiał przystęp z każdej strony tak podczas napełniania, jako też podczas wypróżniania, powinien zabezpieczać zawartą w nim paszę od wody deszczowej i zaskórnej, jako też od przystępu powietrza, a nadto powinien umożebniać jak najdokładniejsze ubicie massy i wystawiać jak najmniejszą powierzchnię na działanie powietrza, podczas wypróżniania kopca.

Objętość jaką ma posiadać kopiec oblicza się na tej podstawie, że 1 metr kubiczny dobrze ubitej massy waży średnio 500 kilogr.

Kopce właściwe (na powierzchni ziemi)

W jesieni 1874 r. przystąpiono po raz pierwszy do sypania kopców w Cerçay. Były to kopce ziemne.

Kopce tego rodzaju muszą być wprawdzie każdego roku budowane na nowo i przedstawiają pewne niedogodności, ale pewną jest rzeczą że kukuruza przechowuje się w nich dobrze i łatwo, a wyłożywszy boki kopca słomą, zapobiega się w zupełności obsuwaniu się ziemi, choćby najbardziej piaszczystej.

W Solonii poziom wody zaskórnej podnosi się w zimie, na gruntach najsuchszych, do wysokości 50 do 60 centym. (20—25 cali) od powierzchni ziemi. Trudnoby więc było kopać doły, i z tego powodu umieściłem kopiec na powierzchni ziemi. Rozmiary kopców były następujące: szerokość u podstawy 3 metry ($10^1/_2$ stóp), wysokość od podstawy do wierzchołka, w czasie sypania kopca 2 metry (7 stóp), długość dowolna od 25 metrów aż do 100 (od 87 do 350 stóp). Grubość warstwy ziemi okrywającej kopiec 45 centym. (przeszło 18 cali). Kształt: pryzmat trójkątny, podstawa lekko wypuklona. Oboczna

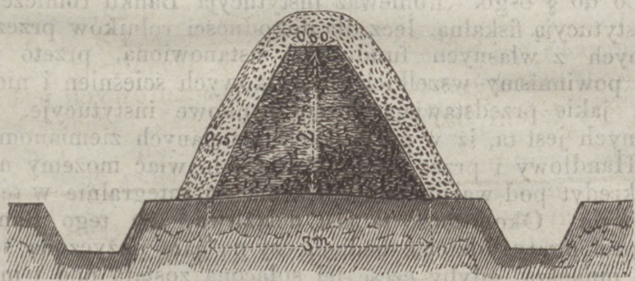


Fig. 4.

figura przedstawia przecięcie poprzeczne jednego z tych kopców po ukończeniu. Ziemia do przykrycia kopca wzięta została z bocznych rowów, których spód wybrany został odpowiednio dla odprowadzenia wody — rowy te jednak pozostały suche. Nie byłoby zatem żadnego niebezpieczeństwa podstawę kopców zagłębić nieco (na 20 do 25 cali), jak to pokazuje figura następna, tak aby spód rowów otaczających kopiec leżał cokolwiek niżej, jak spód samego kopca.

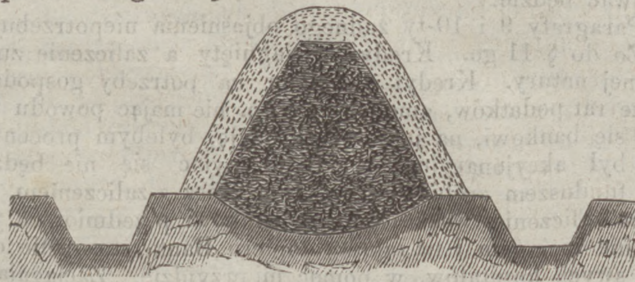


Fig. 5.

Zobaczmy teraz jak należy kopce napełniać i wypróżniać. W r. 1874 nie byłem jeszcze przygotowany do rżnięcia kukuruzy na sieczkę na brzegu kopca, co jest najstosowniejsze. Przygotowywanie sieczki z kukuruzy i słomy odbyło się w pewnej odległości. Napełnianie kopca uskuteczniali robotnicy przy pomocy wideł, na długości 5 metrów, i dopiero po zupełnem ukończeniu kopca w tej długości przechodzili do następnego oddziału tejże długości, starając się aby oba te oddziały były z sobą jak najściślej połączone. Jednocześnie z napełnieniem kopca odbywało się ubijanie massy i budowa ścian z ziemi. Ściany nie odrazu zbudowano w całej grubości. Usypano je pierwiastkowo na grubość 8 do 9 cali, a dopełniono resztę nazajutrz. Przedtem nim zaczęto sypać ziemię, boki kopca obłożono słomą żytnią dla zapobieżenia aby piasek nie dostał się do wnętrza kopca. Słoma ta wraz z grubemi zgoninami i plewami, któremi ją przesypywano, służyć miała jako środek absorbujący wilgoć i gazy, tworzące się w kopcu podczas fermentacyi. Słoma ta była już z góry przeznaczona na stracenie i skutek pokazał, że była to ofiara konieczna, bo potrzeba nieodzownie aby wydobywające się gazy przesycone parą, nie mogąc się przedostać przez szczelną pokrywę ziemną, znalazły w ścianach bocznych materyję zabsorbować je mogącą. Ściany boczne pleśnieją na grubości 2 do 4 cali, lecz po odrzuceniu ich na bok (przy odkrywaniu kopca) i rozpostarciu przez pewien czas na powietrzu, bydło niemi nie gardzi. W każdym razie jest to strata tak mała stosunkowo, że chociażby była konieczna, nie wiele znaczy.

Za każdym razem gdy robotnicy przerywali robotę przed dokończeniem kopca, okrywać kazałem niedokończoną poprzeczną ścianę kopca słomą. Ścianie tej nadawałem położenie bardzo pochyłe, inaczej bowiem nie możnaby osiągnąć dokładnego połączenia z dalszą częścią kopca, co jest rzeczą ważną. Gdyby ściana była przerwana prostopadle, nie dałaby się przyłożyć do niej szczelnie nowa ilość kukuruzy i pozostałyby dziury i szczeliny.

Po ukończeniu kopca należy mieć nań baczność przez dni ośm przynajmniej, jako też po każdym ulewnym deszczu, a to dla natychmiastowego zasypania szczelin i wyrównania zagłębień, powstałych przez zapadnięcie się fermentującej massy. Przy dobywaniu kukuruzy z kopca należy zatykać wiązkami słomy miejsce, gdzie kopiec jest napoczęty i starać się aby powierzchnia wystawiona na działanie powietrza była o ile można najmniejsza.

Zamiarem moim było dopełnić kopcowania kukuruzy na *wymiar*, z wynagrodzeniem wynoszącem 0,40 fr. od metra kubicznego ułożonego i przykrytego. Lecz raz z powodu, że różne odbywające się czynności nie dadzą się dobrze rozdzielić (bo w miarę potrzeby zabiera się ludzi napełniających kopiec do obsypywania tegoż i odwrotnie), a powtóre, z powodu że ubijanie kukuruzy i ścian musi być wykonane z wielką starannością, musiałem odstąpić od tego zamiaru i dopełnić sypania kopców przy pomocy robotników wynagradzanych dziennie, pod osobistym moim dozorem. Być wszakże może, że z czasem kopcowanie należeć będzie do robót wymiarowych.

(d. c. n.)

Przyczynek do rzuconej myśli zaprowadzania Banku wyłącznie Rolniczego.

(Dokończenie.)

Uwagi i objaśnienia nad powyższym projektem.

Co do § 1-go. Ten jasno określa na jaki cel Bank Rolniczy się zawiązuje i kto do niego należyć jedynie może. Toby chyba nadmienić wypadło, że zarząd Banku baczyć winien, aby pod pozorem ziemian, nie podszywali się spekulanci roli nie posiadający, a wyzyskiwać kredyt Banku pragnący.

Co do § 2 i 3-go. Dla tego przyjąłem jako zasadę do obliczenia wysokości akcyi wysiew, że zasada ta wszelką materyjalną pewność daje Bankowi uiszczania się regularnego partycypantów w amortyzacyi. Proponujemy zaś podwójne obliczenie, ilości morgów obsiewanych i ziarna wysianego, z tego powodu, że przy ulepszonych gospodarstwach i używaniu siewników daleko mniejsza ilość wysiewa się ziarna. Ukrzywdzeni by więc byli ci, którzy lepiej w roli robią, niższą na jednakowej przestrzeni mając ilość wysiewu, a przeciwnie wyższy by kredyt stosunkowo otrzymywali ci, którzy gorzej pracując w roli, marnują ogromną ilość

ziarna, jakto czynią mianowicie włościanie, zanadto gęsto zwykle siejący. Ilość więc morgów obsiewanych równowagę w tym względzie utrzyma, i dla tego na każden morg obsiewany rachujemy dla ułatwienia rachunku korzec jeden wysiewu. Że podobna norma nieprzeciąży ziemianina, i wszelkie gwarancyje uiszczenia się regularnego i amortyzacyi przedstawia, rachunek to objaśnia. I tak: zasiew w najgorszym razie przecięciowo dla wszystkich zbóż, 3 ziarna na dochód uczynić powinien; jeżeli więc wysiewamy np. wszystkich ziarn do obrachunku wymienionych 100 korcy, to nam wydadzą na dochód 300 korcy. Obliczając przecięciowo wartość pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i grochu, korzec po rsr. 3—krescencyja nam przyniesie dochodu 900 rubli: że zaś akcyja wynosi od stu korcy, po tychże samych cenach rachując, rubli 300 i dodatek $1/3$ części rubli 100, razem rubli 400, którą w 25 ratach rocznych jako amortyzacyja spłacać będziemy: wypada więc na każden rok dla akcyjonaryjusza amortyzować po rubli 16-cie.

Zdaje się, że mogąc zebrać po tak niskich cenach i w tak małej wydajności rachowanej rsr. 900, nikomu z trudnością nie przyjdzie rsr. 16 amortyzacyi opłacić, w najlichszych więc gospodarstwach nakład ten powinien być możliwy, a gdy składka ta regularnie wpływać będzie, Bank wykup seryi regularnie dokonać będzie w stanie, a przez to na ustalenie kursu papieru swego sami ziemianie wpłyną.

Że fundusz rezerwowy jest konieczny, sądzę, że każden to przyzna. Praktyka życia dowodzi, że na dobrych chęciach nikomu nie braknie, ale często nie od nas zależne okoliczności nie dozwalają nam być skrupulatnie w zobowiązaniach swych akuratnemi. Zdarzyć się więc może, iż nieodnawiający pożyczki zalegnąć mogą w procencie lub uiszczeniu kapitału, potrzebny więc jest fundusz rezerwowy dla zapełnienia chwilowych tych braków, bo jeżeli w stosunkach prywatnych mogą zajść kombinacyje pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem, takowe miejsca mieć nie mogą w instytucyjach kredytowych. Nadto, ponieważ Bank rolniczy czynić będzie zaliczenia na produkta, wydarzyć się może, gdy zwroty zaliczeń niewpływają w jednym i oznaczonym terminie, albowiem zapotrzebowanie jak w różnych epokach żądane być może; zdarzyć się może równie, iżby Bank chwilowo nieposiadał dostatecznej ilości funduszu, może więc się posługiwać funduszem rezerwowym, pod warunkiem jednakże integralnego uzupełnienia onego w miarę gromadzących się wpływów.

Możeby i to za praktyczne uznanem zostało, żeby Bank rolniczy na weksle krótko terminowe część tego funduszu umieszczał, przez co kapitalizującym się procentem fundusz ten by się zwiększał.

Praktyka dopiero rozjaśnić będzie w stanie, czy $1/3$ dopłaty nad wartość zasiewu, obracana być ma na zaliczenia, czy na większy procent funduszu akcyjnego; zależnem to będzie od wysokości żądań akcyjonaryjuszów, bo prawdopodobnie nie każden zawsze potrzebować będzie wyczerpnięcia całej wysokości swej akcyi; a przezto i większą ilością kapitału dysponować by mógł Bank. Oględność zarządu centralnego najlepiej to zagadnienie rozwiązać potrafi, i dla tego a priori nie możemy stanowić nieodmiennej normy.

Wyżej przytoczonem było, iż dla zapewnienia niewątpliwych wpływów amortyzacyjnych dla Banku, i z uwagi iżby nie przeciążać i tak silnie obarczonych ziemian, wysokiej normy akcyjnej nieproponujemy. Gdyby zaś kto się czuł na siłach wydołać wyższym zobowiązaniom, sądzę, że możliwość uiszczania opłat amortyzacyjnych tak jest ułatwiona, iż śmiało dozwolić by można żądającym podwyższać dla ogółu przyjętą normę. O procent nie ma co się kłopotać, bo bank pobierając go z góry, wypłacając pożyczkę, posiada go zawsze w swém ręku, i w tym jedynie razie mógłby zalegać, gdyby kto nie odnawiał pożyczki i nie mógł pożyczonego kapitału zwrócić, wtenczas przyjdzie w pomoc fundusz rezerwowy. W razach zaś prawie nie do przypuszczenia, aby pierwotnie wziętej pożyczki i spłaconej, nadal w całości niezapotrzebowano, lub chwilowa zachodziła stagnacyja w żądaniu pożyczek lub awansów, sądzę że w takim razie udzielić można Bankowi upoważnienie, jeśliby przewidywał podobną chwilową stagnacyję, rozpisania na akcyjonaryjuszów proporcyjonalnie do ich akcyi dopłaty tak wysokiej, aby brak częściowy funduszu na opłacenie bieżącego procentu był zapełniony. Wszelako jakkolwiek ten przypadek jest możliwy, nie zdaje się być wszelako przypuszczalnym. Wspominam o nim, aby nie czyniono podobnego zarzutu, dla tego umieściłem o tej ewentualności wzmiankę w projekcie. Każden akcyjonaryjusz jasno to pojmuje, iż zapewnienie ustalenia kredytu papierom Banku, żywotną jest zasadą bytu tego Banku, tyle dobrego rolnictwu przynieść mogącego. Gdyby zaś podejrzenie nawet zajść mogło, iż Bank rolniczy mógłby się znajdować w takiém położeniu, iż procentowanie papierów jego zakwestyjowaneby być mogło, cały kredyt papierów tych upadnie, a przez to i cały gmach by runął. Przyjęcie więc zobowiązania uczynienia dopłat na procenta, gdyby się potrzeba tego okazała, jest konieczném, i jak wspomina artykuł Tygodnika Rolniczego: „chociażbyśmy ofiary jakie ponieść musieli, poddać się im powinniśmy, byleby utworzyć instytucyję kredytową wyłączną dla rolnictwa.” Owóż tą ofiarą, a rzec mogę jedyną w tym projekcie, jest wyż rzeczona ewentualność.

Co do §§ 4 i 5-go. Cała możność udania się kombinacyi Banku rolnego zależy na tem, czy rząd zezwoli na emissyję papieru procentowego prywatnego Banku. Mniemać by się godziło, iż tego nie odmówi, skoro papier ten przedstawia wszelkie bezpieczeństwo. Amortyzacyja jego jest tak łatwa, iż nieulega najmniejszej wątpliwości, iż uiszczaną będzie regularnie; procent zaś pobierany zawsze z góry udzielając pożyczkę z gwarancyją w ustępie poprzedzającym wyłuszczoną, zapewnia Bankowi możność w oznaczonym przez niego terminie kupony spłacać, bo tyle jedynie papierów wypuszczać będzie, ile zażądają rolnicy pożyczki lub awansów. Od tej więc summy ma już w swem ręku procent. Trudno zaś przypuszczać, aby zwracane przez ziemian pożyczki nie znalazły umieszczenia, bo chociażby niektórzy odnawiania kredytu nie potrzebowali, znakomita większość bez niego obejść by się nie mogła, a nadto, gdyby kredytu mniej zaciągano, zaliczenia na produkta rolne każden chętnie brać będzie, na zakupno inwentarzy czy to poprawnych lub oryginalnych, na drenowanie, nawozy mineralne, irygacyje itp., ruch więc kapitału bankowego zdaje się że nieustanie, a przeto i pewność procentowania, albowiem stopa procentu tak jest umiarkowana, że nęcić każdego będzie, bo dozwoli mu takie ulepszenia w gospodarstwie czynić, jakich obecnie niepodobna jest przedsiebrać, i dla braku kapitałów, i dla wysokości opłacanych od nich procentów.

Sądzić się również godzi, że znegocyjowanie tego papieru trudności nie dozna, skoro stosunkowo w dość krótkim czasie umorzonym będzie, bo w ciągu lat 25-u, i że stopa procentowa po 5 od sta wyższą jest od listów zastawnych i likwidacyjnych.

Bank rolny, wypuszczając swój papier, czynić to powinien z tą uwagą, aby nie seryja po seryi był w emissyje dawany, lecz z każdej seryi pewna jego część, a to z tego powodu, iżby nabywcy mieli szansę zaraz od pierwszego losowania część swych papierów mieć wylosowaną.

Że dozwalamy Bankowi rolnemu przyjmować kapitały prywatne, przeciwko temu pewnie nikt nic nie zarzuci, bo kapitały te rzucone w pożyczki rolne, integralnie zwracać się będą Bankowi, a przezto powiększenie zasobów i szranki działalności bankowej coraz rozszerzać się będą.

Co do §§ 6 i 7-go. Nie każden z ziemian potrzebować może będzie za każdym razem całkowitej waluty swej akcyi, zdaje się więc uzasadnionem, iż wolno jest częściowo wyczerpywać ją z banku. Co zaś do długości terminu dla użyczonych pożyczek lub awansów, praktyka i światłe zdanie współobywateli najstosowniejsze oznaczyć mogą granice. Że półtora procent pożyczający wyżej płacić będą od procentu pobieranego od papierów Banku, to było koniecznem, dla pokrycia kosztów administracyjnych, a być nawet może, że i wyższy pobrać wypadnie; w każdym razie procent ten w porównaniu z miesięcznemi procentami bankierów małomiasteczkowych tak jest niski, że nikogo odstraszać nie powinien.

Co do § 8-go. Ponieważ instytucyja Banku rolniczego nie jest instytucyją fiskalną, lecz dla dogodności rolników przez nichże samych z własnych funduszów ustanowioną, przeto unikać w niej powinniśmy wszelkich formułkowych ścieśnień i niedogodności, jakie przedstawiają czysto bankowe instytucyje. Jedna z głównych jest ta, iż w pożyczkach udzielanych ziemianom przez Bank Handlowy i przez Bank Polski odnawiać możemy natychmiast kredyt pod warunkiem spłacenia go integralnie w terminie wekslowym. Okoliczność ta jest uciążliwa, dla tego Bank rolniczy prolongaty udzielać będzie, czy na całą pożyczoną summę, czy na mniejszą, gdyby część jej spłaconą została pod tem jedynie warunkiem, aby procent nadal z góry został zapłacony. Przeciwko tym zaś, którym z powodu ciężkich ewentualności nie zdołają ani procentu, ani kapitału zapłacić, względnym będzie, i w myśl § 8 dwukrotne udzieli im prolongatą, po upływie której, to jest blisko półroku, dopiero przystąpi do środków egzekucyjnych. Często śmierć głowy rodziny, osierocenie, stagnacyja handlowa, nieurodzaj powszechny w pewnej okolicy, wylewy, pomór inwentarza, pożar itp., chwilowo wielkie różnice w stosunkach majątkowych spowodować mogą; natychmiastowe więc naleganie mogłoby pogorszyć jeszcze położenie, gdy przeciwnie udzielona prolongata w wielu razach rodziny całe zbawić może. Sądzę więc, że przeciwko określeniom tego paragrafu mało kto powstawać będzie.

Paragrafy 9 i 10-ty żadnego objaśnienia niepotrzebują.

Co do § 11-go. Kredyt zaciągnięty a zaliczenie zupełnie jest innej natury. Kredyt zaciągam na potrzeby gospodarskie, wypłatę rat podatków, amelioracyje itp. nie mając powodu tłomaczenia się bankowi, na jaki cel go użyję, bylebym procent opłacił i był akcyjonaryjuszem. Bank pytać się nie będzie co z tym funduszem zrobić pragnę. Inna rzecz z zaliczeniem. Chcąc uzyskać zaliczenie, wskazać muszę bankowi przedmiot na jaki to zaliczenie zaciągam i na takowy dopiero Bank, stosownie do możności swych kapitałów, w pomoc mi przyjdzie. Zaciągając więc zaliczenie, oddaję w zastaw Bankowi przedmiot ofiarowany, i określam czas na jak długo awans ten przyjmuję; z upłynieniem onego, lub stanowczej sprzedaży zastawionego przedmiotu, winienem niezwłocznie awans zwrócić. Prolongaty więc, jak w pożyczce akcyjnej, udzielane tu być nie mogą, bo w pożyczce ak-

cyjnej mam kapitał który zwolna w ręce Banku składałem, lecz
z którego jedną część zapłaciwszy mocen jestem korzystać z je-
go całości, w awansach nic nie składam bankowi kapitału, jedy-
nie Bank kredytuje mi swój kapitał na wartość produktu; jeśli
więc wartość ta zbytą zostanie, podstawa na której kredyt ban-
kowy był oparty przestaje istnieć, nie mogę więc żądać prolon-
gaty, lecz spłaty awansu dokonać jestem w obowiązku. W tym
jedynie razie prolongata udzieloną być może, jeżeli przedmiot
na któren awans zaciągnięto, nie został znegocyjowany. Gdyby
zaś kto podstępnie działając zaciągnął awans na jaki przedmiot
i takowy dobrowolnie uronił, lub sprzedał a awansu nie zwrócił,
że przeciwko podobnemu szalbierstwu z całą surowością prawa
wystąpi się, rzeczą jest prostą i naturalną.

Co do § 12-go. Przy zawiązaniu się Banku, mnóstwo są-
dzić można przystąpi do niego nietylko dziedziców dóbr, lecz
niemniejsza ilość dzierżawców, gdyż ci może więcej od właści-
cieli potrzebują kredytu, nie mogąc ofiarować gwarancyi hypo-
tecznych. Ale niekażden dzierżawca pozostanie na miejscu przez
okres lat 25, w którym to czasie akcyja przez niego zaciągnięta
umorzoną zostanie. W takim składzie rzeczy słusznem jest, aby
zobowiązania dzierżawcy co do umarzalności akcyi, nie ciążyły
dzierżawcy ale grunt dzierżawiony, z powodu że wysokość tejże
akcyi reguluje się nie do odpowiedzialności osobistej dzierżawcy,
lecz do wysokości wysiewu gruntu przez niego dzierżawionego.
Dzierżawca podnosząc pożyczki i spłacając je w terminach ozna-
czonych, bynajmniej nie wyczerpuje kredytu udzielać się mogą-
cego na majątek przez siebie dzierżawiony, bo czy cała amorty-
zacyja spłaconą już przez niego została lub nie, taż ziemia już
ciągle kredyt z Banku czerpać będzie mogła, następny więc
dzierżawca lub dziedzic, gdyby na siebie majątek odebrał, wi-
nien jest w razie nie zaamortyzowania akcyi przez poprzednika
zaciągniętej, takową dalej amortyzować, a zato czerpać będzie
kredyt z banku i zaliczki na produkta swe otrzymywać.

Wychodzący dzierżawca nic na tem nie traci, bo biorąc
inną dzierżawę w prawa znów poprzednika swego wchodzi, zu-
pełna więc następuje kompensata. Dzierżawcy pierwotnie przy-
stępującemu do akcyi, należy się jedynie zwrot funduszu rezer-
wowego przez wszystkich akcyjonaryjuszów jednorazowo opła-
canego i mieć będzie obowiązek nie zaciągania kredytów w banku
w ostatnim roku swej tenuty, jak jedynie z terminem wypłaty
przed czasem ekspiracyi swego kontraktu.

Co do § 13-go. Tu to dodać jedynie mogę, że pożądanem
byłoby zaprowadzenie assekuracyi od wylewów. Mieszkając
długi czas na Powiślu, wiem jak dotkliwe straty nieraz woda
wyrządza. Pas majątków porzecznych u nas znaczny procent
realności krajowych stanowi, ubezpieczenie więc od wylewów, tam
gdzie wałów ochronnych niema, mogłoby być pożądanem, jak
niemniej rozciągnienie assekuracyi przeciwko księgosuszowi, do
innych chorób epizootycznych a nader zabójczych, jak niemniej
i do owiec.

Co do § 14-go. Nic nie mam do nadmienienia, wyżej bo-
wiem wzmianka o tym przedmiocie czyniona była.

Co do § 15-go. Często zdarzyć się może, że chwilowo dla
korzystnej spekulacyi, akcyjonaryjusz, mając już zaciągnioną po-
życzkę a jeszcze nie spłaconą, potrzebowałby na krótki termin
pewnej summy. Jeżeli więc odpowiedzialność jego moralna i ma-
teryjalna daje dostateczne gwarancyje bankowi, niewidzę dla-
czegoby bank podobnej doliczki dokonać nie mógł, jeśliby miał
do dyspozycyi fundusze, jak nie mniej dlaczegoby nie mógł,
w miarę rozszerzania koła swej działalności, podwyższać normę
pożyczek, skoro właśnie za ich pośrednictwem gospodarstwa rolne
wzrastać będą w dobrobyt, a przez to i większą gwarancyję uisz-
czalności debentów zapewniać.

Co do § 16 i 17-go. Przedwcześnie teraz byłoby w tej
mierze dyskusyje jakie podnosić—miejmy pierwej Bank—a potem
zobaczymy jak się urządzić wypadnie.

Te pobieżne myśli ośmielam się przedstawić światłej roz-
wadze ziemian. Pisząc na wsi i niemając pod ręką żadnych da-
nych statystycznych, ciężko mi obliczyć do jakiejby wysokości
wzrość mógł kapitał obrotowy Banku rolnego—sądzę jednak, że
przynajmniej ze 2,000 znalazłoby się akcyjonaryjuszów.

Rachując przecięciowo wysiew na 2,000 realnościach ziem-
skich dziedzicznych lub dzierżawionych po 120 korcy, albowiem
jeżeli bardzo wiele będzie mniejszych, wiele też należeć będzie
znacznie obszerniejsze posiadających grunta, przeto mniej więcej
cyfra ta za przeciętną uważaną być może. Rachując wydajność
na dochód pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i grochu, tak jak
wyżej przyjęliśmy w obrachowaniu w przeciętnej ilości po ziarn
trzy, uczyni, iż na 2,000 realności wysiewu będzie 240,000
korcy; przyjęliśmy przecięciową cenę po rubli 4 na korzec—
wartość więc wysiewu równać się będzie 960,000 rubli, a że
w myśl § 3 do summy wartości zasiewu dodajemy $1/3$ część tej-
że summy, czyli 320,000 rubli, ogólna wartość akcyi czyli kapi-
tał z którem Bank rolniczy czynności swe rozpocząć mógłby,
wyniosłaby kapitał 1,280,000 rubli, a że po uamortyzowaniu
papieru bankowego procent od wyż rzeczonego kapitału 64,000
rubli, zwiększałby zasób Bankowy, przeto sądzić można ze sfera
działalności jego niesłychanie by wzrosła i coraz dzielniej prze-
mysł rolniczy poparcia mógłby doznawać.

W obecnem zaś położeniu tego wielkiego ułatwienia rolnicy
by doznali, że spłacając $1/25$ część, od razu dostać mogą 24—25
wysokości zapisanego kapitału, dla poratowania omdlewających
gospodarstw, i to za procent nadzwyczaj niski, stosunkowo do
lichwiarskich zewsząd pobieranych procentów.

Pisałem d. 26 Maja 1875 r. *Ludwik* Hr. *Grabowski.*

O Owcach rasy Romanowskiej.

przez **Edmunda Sygietyńskiego.**

Pracę tę naszego spółpracownika zamieszczamy bez żadnych
z naszej strony uwag; oddajemy ją pod sąd ogółu ziemian i wszel-
kie w tym względzie rozprawy pomieścimy w piśmie naszém,
w tem przekonaniu, że na tej tylko drodze dojdziemy do po-
znania prawdy. *(Red.).*

Nic łatwiejszego jak uprzedzić się, nic trudniejszego, jak
rzecz, myśl obcą, nową, przyswoić; przeciwko rasie owiec Ro-
manowskich uprzedzenie jest ogólne, nie wyjmując prasy rolni-
czej. Zadanie przyswojenia, po przebyciu już pewnego doświad-
czenia, wziąłem na siebie i sumiennie przystępuję do tej pracy,
nie zrażając się trudnościami walczenia przeciw prądowi.

Ubolewam mocno, że poprzednie dwie moje koresponden-
cyje, nie były zamieszczone w Tygodniku Rolniczym, gdyż by-
łoby na moją stronę dowodem, z jaką uwagą, z jaką ostrożno-
ścią, przystępowałem do ocenienia wartości tej rasy, zupełną
ocenę wstrzymywałem aż do tej chwili, to jest do pewnych da-
nych, opartych na doświadczeniu.

Przedewszystkiem musimy sobie zadać zapytanie: „Co szu-
kamy w hodowli owiec?" Odpowiedź jest jedna i jedyna, pocho-
dząca z elementu ekonomii: „Najwyższego dochodu", dochodu
absolutnego, stosunkowo do nakładów. Odważam się mniemać,
a następnie dowieść, że rasa owiec Romanowskich, najwyżej pod
tym względem stanąć może, jako dająca najwyższy dochód abso-
lutny. Daleki jestem od potępiania ras innych, ale przyznajmy
szczerze, że wełna, że mięso, a nawet i wełna i mięso łącznie
wzięte, dotąd ani u nas,ani nawet w Prussach, gdzie wyższe są ceny
mięsa, nie zadawalniają, nieprzynosząc dochodów, odpowiednich
za kapitał i pracę. Rozważając ten stan, zwracałem uwagę
publiczną, w korespondencyi do Tygodnika Rolniczego, z Pia-
stowa w roku 1872, czyby w dochodach z owiec, nie szukać
trzeciego czynnika, to jest skóry na kożuch, a łącznej lub z mię-
sem lub z wełną. W korespondencyi z Grabowa, też do Tygo-
gnika Rolniczego, w czasie wystawy powszechnej Wiedeńskiej,
upraszałem, aby kto będzie ze znawców na wystawie, zwracał
uwagę na rasy kożuchowe; odpowiedzi co prawda nie uzyskałem,
lecz redakcyja Tyg. Rol. dołączyła mi artykuł p. Ludomira
Gąsowskiego, o owcach Romanowskich, wskazując zarazem, spro-
wadzającego te owce p. Nasalskiego. Mając dozwolonym wybór
i korzystając z takowego, że tak powiem z Setegastem w ręku,
a znalazłszy dwie odmiany w sprowadzonych owcach, to jest
mięsno-kożuchowe bezrogie, a drugie czysto kożuchowe rogate,
maciory i barany wybrałem w tych obydwóch gatunkach, aby
z czasem obrać najkorzystniejszy kierunek.

Przez ciąg roku jednego, to jest od dnia 25 Marca 1874 r.
z macior sprowadzonych, dwie się okociły dwa razy w ciągu
roku, a trzy raz jeden; w ogóle wydały jagniąt trzynaście. Sto-
sunkowo ten średni wypadek przypisać należy, iż owce stru-
dzone były długą podróżą, i oniemal pewien jestem, iż wspo-
mnione trzy co raz się kociły, w podróży musiały płód stracić,
przez co następne pokrycie było utrudnionem. Ale zawsze jest
to płodność znakomita. Jagnięta czystej rasy są wyższych zalet
od matek i z wielką pewnością pod każdym względem, staranną
hodowlą przewyższą wartość pierwotnych, co szczególniej zauwa-
żałem w baranach. Co do wartości kożuchowej, poniżej obszerną
zwrócę na nią uwagę. Co do wełny, ta jest niezaprzeczenie wyższej
wartości od naszej ordnaryjnej, ale o ile wyższą, i do czego w fa-
brykacyi przydatną, mam przyobiecaną pomoc fabryczną do oce-
ny, którą w swoim czasie, jako dokompletowanie niniejszego ar-
tykułu domieszczę. Co zaś do ilości, przybór wełny szybki, z ła-
twością zwijania się w kędziory, przez co owce muszą być trzy
razy do roku strzyżone; wydajność wszystkich trzech strzyży,
wyniosła w r. b. po funtów pięć na sztukę z macior; a funtów 8
z barana.

Co zaś do wagi, pod tym względem jest zawód;—podług
broszury p. Gawryłowa, powinnaby dochodzić od funtów 160 do
240, tego bynajmniej nie znalazłem, wyborowe bowiem sztuki ja-
kie otrzymałem, starannem utrzymaniem doprowadzone zostały,
barany 130, do maciory średnio do 98. Więc albo nie celne dla kraju
sprowadzonemi zostały, albo też broszura p. G. przesadzony dała
obraz pod tym względem. Kwestyją tę jako znający owce na
miejscu, mógłby objaśnić p. Ludomir Gąsowski, o które to obja-
śnienie w imieniu dobra krajowego upraszam.

Co do wagi jest tylko jedna nader ważna pocieszająca za-
leta, szybkość dorostu. Ważone jagnięta, w pięć miesięcy od
urodzenia, dochodzą do 60 funtów wagi, a w dziesiątym 100,

szybki ten przyrost, rozwiązuje kwestyją na korzyść, już jako mięso może być wysokiej wartości, a całe bogactwo leży w jagnięcej skórze nie strzyżonej.

Pomówmy nateraz o krzyżowaniu tej rasy z krajowemi jako o rzeczy może najważniejszej, a mówić będę z doświadczenia. Na ten rok krzyżowałem z rasą krajową, najzwyczajniejszą, najordynarniejszą, z jaką już mało gdzie w kraju spotkać się można. Jedynie dobraną była fantastycznie z samych owiec czarnych, a wełna czarna jest jeszcze niższej wartości. Ale w ogóle rasa ta, tak zwane świniarki, iż się zwykle z świńmi razem pasają, ma wszystkie wady i niekorzyści. Naprzód jest kosztowną do przezimowania, gdyż o ile latem może chodzić samopas, o tyle jest wybredną w zimie, gdyż to jest rasa tradycyjonalnie włościańska, którzy na zimę dają im najlepsze siano, zgoniny z ziarnem i t. p. Potém jest nadzwyczaj trudną do ukarmienia, kilka sztuk tej rasy opasałem w Stobiecku (Gazeta Rolnicza 1871 r.) całemi kartoflami z zupełnem nie powodzeniem. W tym roku opasane podług systematu Dr. Grouvena, przez trzy miesiące, dały trzy funty nadrostu.

Wełna nadzwyczajnie skąpa, w dwóch strzyżach czterech funtów niedochodzi i wełna nadzwyczaj nizkiej wartości, 25 kop. za funt, i to w szczegółowej sprzedaży, na włościańskie ręczne wyroby, bez fabrycznego odbytu. Jednakowoż z tą wadliwą rasą zkrzyżowanie dało najpomyślniejszy rezultat, najprzód z wielkiej płodności, z odstawionych bowiem pod barany 68 macior, było jagniąt w ciągu roku 104, przez bliźniaki i dwukrotny wykot. Jagnięta bezwyjątkowo, wszystkie zaraz w pierwszem pokoleniu, wdały się w barana, tak co do wełny jak do szybkiego dorostu. Skopki wrześniowe, po upaseniu, prowadzone systematycznie na dublony, rokują obiecująco, tak pod względem upasienia, jak pod względem skóry. Zatem krzyżowanie z najpospolitszemi owcami, jest zalecenia godnem. Obecnie próbuję krzyżowania z rasami angielskiemi, Southdown i Lejcester, i jeżeli pokolenie pójdzie za baranem, co do wełny, a za matką z mięsa, to krzyżowanie się powiedzie. Będącym w możności, życzyłbym próbować krzyżowania z Oxfordami i Rambouiletami, nie zchodząc z celu, mięso i kożuch.

Mając płodność i wartość skóry, rozejrzyjmy się, jaki jest w stanie dać dochód gromada z samych macior, z rasy Romanowskiej. Uprzedzam, iż trzymać się będę cyfr najskromniejszych, nadmieniając, iż chcąc z jakiejkolwiek rasy, korzyść osiągnąć, utrzymaną musi być wybornie, odpowiednio, co w rachunek bynajmniej nie wchodzi, gdyż hodowca, za intensywne utrzymanie nawozem i obfitszym i wyższej wartości dostatecznie jest wynadgrodzonym. Gromada owiec pod dochód wciągnięta, złożona z samych macior rodnych, dobrem utrzymaniem, doprowadzona w ciągu roku do podwójnej kocielnicy, w takim razie średnio przeciętnie przychówki można liczyć z jednej maciorki sztuk trzy. Przychówek utrzymany dobrze, trzyma się przy matce trzy miesiące, a przez pięć wypasiony lub wykarmiony, dojdzie do wagi przeciętnej w stanie życia funtów 100.

Maciorka wyda wełny w ciągu roku funtów pięć, po kop. 30 za funt jeden	Rsr.	1	Kop.	50
Wartość mięsa po funtów 50 ze sztuki z trzech sztuk funtów 159 po kop. 6 za funt	„	9	„	—
Skórki z 3 sztuk systematycznie poprowadzonych, o których niżej się rozpiszemy po rsr. 1	„	3	„	—
Razem	Rsr.	13	Kop.	50.

Zatem dochód z jednej maciorki, może być rsr. 13 kop. 50. Zapytuję czy obecnie jest rasa owiec, którąby podobny dochód niewyjmując owczarń zarodowych, wydać była w możności?

Nie zaprzeczam, iż gdyby się wszyscy naraz do tej hodowli rzucili, toby i mięso staniało i na skóry odbyt trudny, ale do tej obawy daleko, i dobrze 20 lat upłynie, zanim by to przesilenie nastąpić mogło. Czy w tym samym kierunku idąc, nie znajdzie się rasa więcej mięsna i dająca skórę wyższej wartości, i za to nie ręczę, alež byłoby to rzeczą pożądaną, a przełamawszy pierwsze lody, poszłoby dalej, i łatwiej i bieglej.

Dla czego się tak prassa rolnicza uprzedziła przeciwko tej rasie, wiele się na to złożyło, naprzód mysl, że skóra i mięso, to produkt dzikich narodów; myślę że to żadna zasada, bo jeżeli te przedmioty dzikie dadzą więcej dochodu, niźli ucywilizowana wełna, to odrzucać nie należy, tembardziej, że im więcej ucywilizowany człowiek, tem więcej ciepłej odzieży potrzebuje; dajmyż mu zatem i cieplejszą, i lepszą, i lżejszą, a nadewszystko krajową.

Potém czego innego szukamy, a oczem innem piszemy; szukamy skóry i mięsa, a piszemy o wełnie i mięsie. Z krytyków rasy, korespondent z Rypińskiego, właściwie o przedmiocie się odezwał, narzekając, że jagnięta z tej rasy, nie dały pięknego czy tam dobrego kożucha, a zatem że się zmieniły skutkiem klimatu. Zaręczam, że szanowny korespondent z Rypińskiego, jest w najzupełniejszym błędzie, albo maciorka nie była puszczona do właściwego barana, albo też zaprędko zawyrokowano: wełna na jagniętach, przechodzi początkowo przez fazę przeobrażeń, tak w kolorze jak w gatunku; a chcąc mieć pięknego dublona, to trzeba troszeczkę umiejętności, a ta się zasadza na tém, podług wskazówki danej w broszurze p. Gawryłowa, ażeby sztuki na ten cel przeznaczone, w płótno poobszywać.

Następnie rasa ta, nie uzyskała sankcyi panów sortierów. Ależ wierzę i mocno wierzę, że w wełnie nie wyrównają innym rasom, ale też nie ten cel. P. sortierowie, zamiast zrażać i odstręczać, lepiej żeby sami zbadali tę rasę, wytknęli cel właściwy, wprawną ręką nadali pożądany kierunek. Przekonany jestem, że który pierwszy z sortierów weźmie się szczerze, bez uprzedzenia do tej rasy, zrobi interes i dobry i pożądany.

Potem wystawa Warszawska, najniefortunniej poszła. Owce niewypoczęte, po jednej odległej, ciężkiej podróży, nie odżywione należycie, odbyły drugą. Umieszczone obok olbrzymów Oxfordzkich, skarłowaciały i znikły; a nadewszystko, niekawałek sukna trzeba było pokazywać, które z lada jakiej innej wełny byłby lepszy i okazalszy; jagnięta trzeba było pokazać z dublonem, kożuch dobrze wyprawny z starych owiec, eleganckie, miękkie, piękne, ciepłe, futerko z młodych, to byłoby rzeczą zachęcającą, a tak stało się odwrotnie odstręczająca.

Literatura opisowa dotąd niedostarczyła żadnych materyjałów, o tej rasie niewieleśmy wiedzieli i nie wiele wiemy. W naszym języku pojawił się przekład broszury p. Gawryłowa, nie wyczerpujący przedmiotu. Autor, o ile mnie się zdaje, jest w błędzie, co do pochodzenia owiec, biorąc ich początek krzyżowania z rasą szlązką, a widoczne pochodzenie jest, krzyżowanie z rasami angielskiemi. Przynajmniej w sztukach które wybrałem jako mięsne, wyraźnie co do form jest pochodzenie z rasy angielskiej, tylko krzyżowanie widocznie było dowolnem, trafunkowem, a utrzymanie najwyraźniej nie starannem. Z broszury p. G., to jest obszywania w płótno na dublon i zczesywania wełny jedwabistej, z szyi i pod piersią, będzie to zapewne ten sam rodzaj wełny, którą wynalazł Mauchaup. Wełna ta jedwabista, znajduje się tylko u baranów, tworząc rodzaj grzywy.

(*Dok. nast.*)

Przegląd korrespondencyi.

z Nowoaleksandrowskiego w Maju.

W Kwietniu b. r. zdarzyło mi się być w powiecie Nowoaleksandrowskim w jednym domu, gdzie się *in gratiam* imienin zebrało towarzystwo kilkunastu osób i jak to zwykle bywa, po śniadaniu, kiedy męzkie towarzystwo usuwa się do osobnego pokoju na cygara, wszczęła się gospodarska rozmowa. Podniesiono kwestyję żywotną, która zeszłej zimy dotkliwie dała się czuć rolnikom, brak paszy, zastąpienie jej drugiemi surogotami i utrzymanie inwentarza debatowały się; dotknięto i innych gałęzi gospodarstwa, z przyjemnością przysłuchiwałem się tej pouczającej rozmowie. Na wezwanie gospodarza domu, całe towarzystwo męzkie poszło obejrzeć gospodarstwo, po powrocie dyskusyja przybrała obszerniejszy i więcej naukowy charakter, już dzieła i pisma agronomiczne, jakie się znalazły w domu, były zapotrzebowane, Rożenberg-Lipiński, Encyklopedyja, Biblioteka, Tygodnik i Korespondent rolnicze, Grouwen, były na stole, zdania się ścierały z przyzwoitością bez zarozumiałości, czuć było, że towarzystwo nieraz w podobny sposób kwestyje agronomiczne rozbierało i że wspomnione dzieła i pisma każdemu były nieobce. Przekonałem się, że prawie u każdego z obecnych, poprawne z nakładem gospodarstwo już się prowadzi, racyjonalny chów i hodowla inwentarza przyjęty za konieczność, bez czego gospodarstwo egzystować nie może, bydło po większej części krajowe, rozpłodnikami rasy Szwajcarskiej i Algauskiej poprawia się, mleczność krów znacznie podniesiona, makuchy siemienne i konopne całemi wagonami z Rossyi z Orła sprowadzają się. Pługi rozmaitych systemów, brony Howarta, drapacze, ekstyrpatory, skrobacze Lipińskiego i młockarnie z fabryk Lilpopa, Cegielskiego i innych zagranicznych sprowadzane, prawie wszędzie są w użyciu, kilkanaście domów z sąsiedztwa wspólnym kosztem weterynarza fachowego utrzymują, nawozy mineralne jako to: kość mielona, superfosphat w wielu miejscach używają się; stawy i kanały wyszlamowe, rowy wykopane i oczyszczone, słowem wyraźny w gospodarstwie postęp ku dobremu, interes gospodarski silnie obudzony i dobrze zrozumiany, z uwzględnieniem moralności, sanitarnych potrzeb i wygód czeladzi roboczej. Niespostrzegliśmy się, jak te kilka godzin przy tak miłej pogadance ubiegło, wezwano na obiad, tam się towarzystwo dam połączyło, ożywiona rozmowa, zwracana nieraz do kwestyi zarządu domowego, w którym panie nasze mają nieposledni udział, rozweselała towarzystwo. Po obiedzie wniesiono pocztę, każdy chwycił za jakiś numerek pisma peryjodycznego lub gazety, mnie się nieszczęśliwie dostał N. 16 z b. r. Przeglądu Tygodniowego, przewracam kartę i trafiam na krrespondencyją z Rygi i niestety co czytam, a co widzę! Jakiś korespondent z Rygi między innemi pisze: „gotów jestem dać dyplom ministra prawdy w rzeczypospolitej Babińskiej temu, ktoby mnie wskazał choć jednego w całym powiecie Nowoaleksandrowskim właściciel ziemi z dyplomem uniwersyteckim”—dalej zapędza się do tyla, że całemu obywatelstwu, nieszczęśliwego, gdyby tak było, powiatu, odmawia nawet średniego wykształcenia. Po głośnem odczytaniu za pozwoleniem towarzystwa całej korespondencyi, zapytałem—jak są-

dzić o autorze i jak ocenić korespondencyją? Odpowiedziano mi:—„Sądzić autora, oceniać korespondencyi niewarto i nie ma potrzeby, bo fakt sam, że w tem małem kółku z 10 osób płci mezkiej dziś tu zebranem, mamy 4-ch z stopniami naukowemi z uniwersytetów lub wyższych naukowych zakładów, a przecież wszyscyśmy rolnicy i posiadacze ziemi, dostatecznie sądzi i ocenia wartość korespondencyi.” Smutno mi się zrobiło, że są jeszcze ludzie, którzy z brudnych pobudek i w nieczystym celu, mają odwagę publicznie kłamstwem bryzgać w oczy, szkalując nienawistną dla nich warstwę społeczeństwa i to ludzi, którzy pysznią się z dyplomów,—a zatem otrzymali wyższe wykształcenie i posiadają dyplomy—lecz czy zasłużeni? Zły ptak co gniazdo swoje brudzi; tyle tylko o tem, bo też i więcej nie warto. Korespondent z Rygi zmusił mnie do przesłania niniejszej korespondencyi, życzyłbym by czytelnicy Przeglądu zajrzeli w odwrotną stronę medalu z oszczerstwem przedstawionego publiczności przez korespondenta Przeglądu z Rygi.

Wpływ kolorów na rośliny i zwierzęta.

Zdarzają się wypadki tak szczególne, że pomimowoli potrzeba zapytywać się czy są rzeczywistością, czy też marzeniem. Wpływ kolorów na roślinność a szczególniej na zwierzęta należy do tej liczby, przytoczymy fakta, które są rezultatem pewnych doświadczeń.

Pewien uczony amerykański, p. Poëy, oświadczył akademii nauk, że światło fioletowe wywiera znaczny wpływ na wegetacyję winorośli, na wzrost buhai i wieprzy. Doświadczenia wykonane zostały w następujacych warunkach przez generała Pleasanton w Filadelfii w latach 1861 do 1871.

Dnia 3 Listopada 1869 r. generał Pleasanton umieścił trzy maciory i jednego knura w przedziale, które dach był pokryty szkłem fioletowego koloru; trzy inne maciory i jednego knura w drugim przedziale osłoniętym szkłem białem. Ośm prosiąt miały około dwóch miesięcy każde; waga pierwszych łącznie wynosiła 76 kilogrammów (190 f.), waga drugich 92 kilogr. (230 f.). Dozowała je taż sama osoba, otrzymywały jednakową żywność, w tej samej mierze i w tym samym gatunku, o jednej i tej samej porze. Dnia 4 maja 1870, porównywając sześć macior otrzymano następujące rezultaty:

	Szkło fioletowe.		Szkło białe.
3 listopad.....	f. 137	—	162
4 maja........	f. 590	—	600
Przyrost.......	f. 453	—	438

„Zwierzęta umieszczone pod szkłem fioletowem ważyły w połowie próby 50 f. mniej, aniżeli umieszczone pod szkłem białem; dnia 4 maja różnica była tylko o 10 f. Biorąc w rachubę tent fakt, widzimy w zwierzętach pod szkłem fioletowem różnicę wzrostu na 30 funtów.

„Młody stadnik rasy Alderney, urodzony w styczniu 1870 r. tak wątły że zdawało się, że się nie wyhoduje, umieszczony został pod szkłem fioletowem. W ciągu 24 godzin widoczna zmiana nastąpiła, ciołak się podniósł, zaczął chodzić i zabrał się do jadła, słabość ustąpiła zupełnie. Wymierzono go dnia 21 marca, we 2 miesiące i 5 dni po urodzeniu; 20 maja, to jest w 50 dni potem, urosł na 15 centymetrów. Dnia 1 kwietnia 1871 r., w wieku 14 miesięcy, stadnik był najpiękniejszą sztuką, jakąby znaleźć można. Czy fakta te są stanowczemi? Powątpiewamy jeszcze, ponieważ ta poprawa u knurów i stadnika mogła być wynikiem innych przyczyn, że stanowczem jednak zdaniem wstrzymać się wypada, dopóki dalsze doświadczenia faktów powyższych nie stwierdzą.”

Rozmaitości.

Guano rybie = mączka rybia nawozowa. — Dr. J. König podaje w gazecie rolniczej dla Westfalii i Lippe:

Pod nazwą guana rybiego *„Fisch-Guano”* znajdują się w handlu rozmaite środki nawozowe, które wyrabiane bywają poczęści przez gotowanie, parowanie i rozdrabnianie całych ryb, lub resztek z nich, a to w taki sam sposób, jak przy fabrykacyi mączki kościanej. Wykonana próba z guanem wielorybiem okazała:

	Azotu	Kwasu fosfornego
a) Guano wielorybie	7,04%	9,89%
b) Inne gatunki guana rybiego zawierały	1,65—12,00%	3,12—16,19%

Co do samego nazwiska „Guano”, to takowe dla tego rodzaju nawozów jest nieodpowiedniem, gdyż takowe zawiera w składzie swoim azot w innym zupełnie stanie (nierozpuszczalnym), aniżeli właściwe guano (guano peruwijańskie). Odpowiedniejszą byłaby nazwa: „mączka rybia nawozowa”, gdyż ta tak co do właściwości swoich i składu najwięcej zbliża się do parowanej mączki kościanej. —*k.*

Stuletni jubileusz kartofli. — W roku bieżącym przypada stuletnia rocznica sadzenia na większą skalę kartofli w Europie. W roku 1774 uczony Parmentier we Francyi, po długich zabiegach dokazał, że na większą skalę spróbowano sadzenia kartofli, gdyż przedtem nawet najrozsądniejsi gospodarze z niedowierzaniem przyjmowali tę nowość w gospodarstwie rolnem. Wspomniony Parmeutier, umiał zainteresować sprawą uprawy samego króla Ludwika XVI. Od tego czasu ziemniaki szybko jednały sobie zwolenników, a dziś, po stu latach, zajęły najwydatniejsze stanowisko po między płodami rolnemi. —*k.*

O zużytkowaniu odpadków sukienniczych (wełnianych).—Doświadczenie okazało, że różne odpadki wełniane, jakie znajdują się w omiecinach z pod maszyn, warsztatów i t. p. w fabrykach sukna, zawierają: $89,_{751}$% materyi suchej, a w tem znajduje się $7,_{042}$% azotu i $2,_{424}$% kwasu fosfornego, skutkiem czego zalecić je można jako środek nawozowy. Naznaczając dla azotu cenę dosyć nizką, 65 kopiejek za kilogram, to okaże się, że 100 kilogramów odpadków mieć będzie wartość rs. 3 kop. $18^1/_2$, czyli 100 funtów posiada wartość rs. 1 kop. $30^1/_2$. Wprawdzie obecność znacznej ilości tłuszczu, utrudnia rozkład tego środka nawozowego, należy przeto odpadki te albo uwolnić od tłuszczu fabrycznie, lub też przysposobić z nich komposty. —*k.*

Zastosowanie wody kartoflanej.—Woda, po odcedzeniu kartofli solonych, nadawać się ma wybornie do czyszczenia przedmiotów srebrnych i platerowanych. W tym celu przedmioty, które mają być wyczyszczone, zanurza się tylko na 10 minut w gorącej wodzie kartoflanej, poczem wyciera się wełnianą szmatą i płucze w czystej wodzie, skutkiem czego nietylko usuwają się wszelkie plamy, ale oczyszczone tym sposobem przedmioty wyglądają zupełnie jak nowe. Lepiej jeszcze pozostawiać wodę kartoflaną dopóty, dopóki nie skwaśnieje, gdyż wtedy nietylko srebrne i t. p. przedmioty, ale nawet stalowe, a co więcej jeszcze, karafki szklane czyścić można. —*k.*

Sumak, jako środek przeciw mólom. — Doświadczenie okazało, że futra i inne przedmioty, które uległy już nawet uszkodzeniu przez móle, po należytem wytrzepaniu i użyciu tego środka, zabezpieczone są od dalszych uszkodzeń. Sumak—nabyć go można w składach materyjałów aptecznych — po rozdrobnieniu go, potrząsa się dosyć grubo pomiędzy rzeczami, mającemi się zabezpieczyć od napadu mólów. Należy także posypywać go w szufladach, szafach, kufrach, gdzie przechowują się przedmioty, ulegające uszkodzeniom przez móle. —*k.*

Wyniszczanie lasów w Rossyi, przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Od czasu do czasu w różnych pismach i korespondencyjach spotykamy zaznaczenia o zupełnem wycinaniu w pień całych obszarów; chociaż nauka wsparta na ścisłych badaniach i spostrzeżeniach wykazuje niezbędną potrzebę zagospodarowania i utrzymywania lasów, tak ze względów ekonomicznych, jako też społecznych. Przed niedawnym czasem wyczytaliśmy w jednem piśmie niemieckiem uwagę, że jeżeli tak potrwa dalej jeszcze przez lat dwadzieścia, to miejscowości najbardziej lesiste przedstawiać będą bezlesne obszary. W Wołyńskiej gub. w ciągu paru lat wykrudowano przeszło milijon dziesięcin; tak samo dzieje się i w innych gubernijach. W Rydze obawiają się, że port ten nie będzie mógł konkurować z innymi w produkcyi drzewnej. Stosunki klimatyczne w skutek postępującego krudowania lasów, pogorszyły się znacznie w wielu miejscowościach. Zaznaczyć przytem należy, że przy gwałtownem i forsownem wycinaniu drzewa, przemysł leśny słabo się rozwija, i dopiero, kiedy już nie będziemy mieli lasów, przekonamy się, jakie posiadaliśmy skarby, których racyjonalnie zużytkować nie umieliśmy, lub niechcieliśmy. Kilka tych uwag zachęcić powinno do większej oszczędności tych co mogą, i utwierdzić tych, którzy już racyjonalnie gospodarują w swych lasach. —*k.*

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 19 Czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

W usposobieniu targów zbożowych zagranicznych w tygodniu minionym ujawniła się chwiejność, wywołana z jednej strony dość korzystnym stanem roślinności, a z drugiej strony skargami z niektórych dystryktów z przyczyny nieudania się rzepaków i żyta.

Wiadomości z Londynu brzmią pomyślniej, ceny pszenicy cokolwiek się ustaliły, interes wszakże nie wyszedł z dotychczasowej ospałości. Ceny mąki w Paryżu w końcu tygodnia się wzmocniły. Targi niemieckie słabo są usposobione, a w Berlinie ceny żyta i pszenicy w ciągu tygodnia zeszły z notowań w początku tygodnia zaznaczonych.

Na targu naszym ruch w interesie zbożowym bardzo był ograniczony, cała bowiem uwaga naszych producentów jest zwróconą na jarmark wełny.

Pszenica. Dowozy były dobre, gatunki przednie trzymały się ostatnich notowań, mniej dobre nabywano niżej o 15 kop. Płacono za wyborowe wyżej wagi 6.55, wagi zwyczajnej 6,40—6,45, za jasno-pstrą 6,15—6,30, następnie 5,85—6,00, za inne gatunki 5,70—5,60—5,40.

Zyto pomimo szczupłych dowozów było prawie zaniedbane. Płacono za gatunki wyborowe 4,50—4,65, za średnie 4,35—4,48, za ordynaryjne 4,20—$4,27^1/_2$.

Owsa ceny płacone były w miarę dowozów i potrzebowań. Gatunki wyborowe osiągnęły 3,60 — 3,75, średnie 3,45 — 3,50, ordynaryjne 3,15—3,30.

Grochu mało nabywano, polny osiągnął 4,80—5,40, cukrowy 6,30—6,60.

Fasola 10,70.

Mąki pszennej ceny bezmienne, żytnia 5 kop. tańsza na pudzie.

Cukier. Interes tego produktu tak w rafinadzie jaki w mączce w zupełnym jest zastoju. Konsumcyja miejscowa bywa zaspakajaną z zapasów przez agentów i spekulantów dawniej nabywanych. Żadne tranzakcyje z pierwszej ręki nie miały miejsca. W Cesarstwie rafinada jest zaniedbaną, powodem czego ma być ważna ta okoliczność, że konsumcyja miejscowa tamże po większej części rafinadę zastępuje mączką, którą porty wodne Cesarstwa w znacznej ilości dostarczają. U nas ceny są pod naciskiem, a producenci są gotowi do ustępstw. Być wszakże może, że z wyczerpaniem się zapasów w drugiem ręku, producenci znowu żądania będą mogli podnieść.

Okowita przez cały tydzień nabywaną była po cenach niezmienionych zeszłotygodniowych i dopiero w końcu tygodnia przy wystąpieniu większych żądań płacono kilka kop. wyżej, do 196 kop. za garniec.

Łój. Przy ciągle utrzymującym się braku na ten produkt, ceny w minionym tygodniu osiągnęły dalszą podwyżkę. Płacono za Kremienczugski 5,70, za Charkowski 5,55 za pud.

BANK KREDYTOWY
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 14 Czerwca.

Prawie cały ten tydzień mieliśmy chłodne powietrze i częste deszcze, w ogóle zaś, dość przyjazne roślinności powietrze.

W Ameryce poprawiają się widoki przyszłych zbiorów, natomiast we Francyi zaczyna się coraz więcej szerzyć przekonanie, że tegoroczne tamtejsze żniwa niebardzo będą obfite.

W Anglii poprzednia dobra opinia utrzymała się bez zmiany.

Różność poglądów na rezultat tegorocznych zbiorów jest jedynym przewodnikiem obecnych cen i ztąd widzimy, że obok ogólnie ospałego ruchu i prawie niezmienionych cen za gotowe ziarno, w terminowych tranzakcyjach, szczególniej we Francyi, objawia się większa chęć do kupna.

Wzmocnienie francuzkich targów nie pozostało bez wpływu i na niemieckie rynki, skutkiem czego w ubiegłym tygodniu mieliśmy cokolwiek lepsze ceny.

W Anglii pomimo znacznie mniejszych dowozów ceny utrzymały się bez zmiany, tamtejsi młynarze jak dawniej tak i teraz tylko z dnia na dzień zaspakajają swe potrzeby.

New-York zaznacza małe polepszenie ceny tak ziarna jak i mąki.

Francyja. Małe dowozy i niekorzystna opinia o przyszłych zbiorach wzmocniły obecne ceny.

Belgia. Przy lepszej chęci do kupna i małej podaży płacono $1/2$ do 1 franka wyżej zeszłego tygodnia.

Hollandyja. W ślad za Francyją i Belgiją równie lepiej była usposobioną.

Południowe Niemcy, Austryja i Węgry. Po niezmienionych lub cokolwiek wyższych cenach zawarto sporo tranzakcyj; przeważa dobra tendencyja.

Gdańsk. Małe dowozy i większa chęć do kupna wywołały małe polepszenie 4—5 marek, to też znaczną część zakupiono wprost ze składów, a ogólny tygodniowy obrót wynosił 4,200 beczek.

Żyto bez zmiany.

Jęczmień i **Owies.** Najlepsze gatunki po słabych ostatnich cenach, gorsze zaniedbane i niżej.

Groch bez popytu.

Rzepak i **Rzepik.** Dobra tendencyja i w giełdowych notowaniach poprzednie ceny. Dotąd na prawdziwe ziarno mało zawarto tranzakcyi, zaczyna się wszakże objawiać chęć do kupna i ofiarują 258 do 264 marek franko Toruń za beczkę 2,000 funtów z odstawą na lipiec-sierpień.

Spirytus. W pierwszych dniach tygodnia cokolwiek wyżej płacony, w ostatnich dniach stracił nietylko te małe polepszenie, ale przy słabym popycie $1/2$ do 1 mark cofnął się w cenie, tak że obecnie płacą w Hamburgu za 100 litrów 100% czerwiec-lipiec 37, lipiec-sierpień 38, sierpień-wrzesień 39, wrzesień-październik $40\frac{1}{2}$ marek, co odpowiada w Aleksandrowie za wiadro 80% po potrąceniu kosztów 80—$83\frac{1}{2}$ do 86—91 kop.

Wełna. Na ostatnim jarmarku w Poznaniu za wełnę najlepszego prania płacono zeszłoroczne ceny, za wełnę gorszego prania 3—9 marek niżej.

Pokup dobry i zaledwie dziesiąta część dowozów pozostała niesprzedaną.

Toruń. Małe dowozy i ceny bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy pstrej	126—130 fun.	154—156	mrk.
„ „	129—131 „	159—161	„
„ jasno-pstrej	126—130 „	164—169	„
„ jasnej	132—136 „	173—177	„
Żyta	120—125 „	136—140	„
„	125—130 „	145—144	„
Jęczmień		120—144	„
Owies		150—162	„
Groch na paszę		156—162	„
„ do gotowania		168—180	„

DOM HANDLOWY
Stanisław Ostrowski & Comp.
Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 22 Czerwca 1875 roku.

Dowóz zboża umiarkowany. — Pszenica bardzo zaniedbana i tańsza o kilkadziesiąt kopiejek na korcu. — Żyto również tańsze. — Groch bez zmiany. — Jęczmień ma trudny bardzo zbyt.—Owies chętniej kupowano.—Jarmark na wełnę ukończony około $3/4$ dostarczonej ilości sprzedano.—Tendencyja słaba.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

		Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica	Pstra		540	550	89	$90\frac{1}{2}$
	Jasno pstra		550	570	$90\frac{1}{2}$	94
	Biała	242	—	600	—	100
	Wyborowa		600	615	100	$102\frac{1}{2}$
Żyto	Polskie		405	435	$69\frac{1}{2}$	75
	Ruskie	232	355	410	61	$70\frac{1}{2}$
Groch	do gotowania		$557\frac{1}{2}$	665	85	100
	na paszę	262				
Jęczmień			—	—	—	—
Owies		202	340	400	68	85
Wyka		142	300	310	85	80
Rzepak		262	—	—	—	—
Rzepik		210	—	—	—	—
Koniczyna	Biała	210	—	—	—	—
	Czerwona	250	—	—	—	—

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop. 3 od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po —

OD REDAKCYI.

Przy kończącem się półroczu, upraszamy uprzejmie o rychłe ponowienie prenumeraty.

WYKAZ WYNAGRODZEŃ
wypłaconych przez Towarzystwo Ubezpieczeń „JAKOR"

w ciągu miesiąca Maja 1875 roku
za szkody, w **Królestwie Polskiem zrządzone pożarami.**

A) w ubezpieczeniach rolnych.

1.	Bogatko Antoni	Seroczki	Pt. Nieszawski	4,579
2.	Fredro hr. Edward	Grodosławice	„ Tomaszowski	110
3.	Kułakowski Win.	Zembrzyn	„ Opatowski	4,051
4.	Gołaszewski Józef	Guzów	„ Radomski	605
5.	Kożuchowski Mat.	Osędowice	„ Łęczycki	313
6.	Koziarski Erazm	Lipiny	„ Opatowski	3,016
7.	Wendel Bernard	Chrósty	„ Łaski	562
8.	Karnkowski Jan	Skórzno	„ Lipnowski	573
9.	Markiewicz Piotr	Kroczyn	„ Olkuski	400
10.	Pryliński Ludwik	Borkowo-Wielkie	„ Sierpecki	850
11.	Karnkowski Teodor	Czamanin	„ Włodawski	3,006
12.	Niemojowska Wanda	Marchwacz	„ Kaliski	288
13.	Ordęga Bronisław	Trojanów	„ Garwolinski	40
14.	Wilkoński Piotr	Górzno	„ „	670

Razem rs. **19,063**

B) w ubezpieczeniach fabrycznych i miejskich.

15.	Waynryb Mordko	Żarki	Pt. Bendzinski	500
16.	Nirnstein Maksym.	Praga	„ Warszawski	4,000
17.	Fein Szola	Józefów	„ N.-Aleksandryjski	1,788
18.	Edelman Beniamin	Międzyrzec	„ Radzynski	950

Razem rs. **7,238**

W ogóle wypłacono w miesiącu Maju 1875 roku rs. **26,301**

Zarząd Warszawskiej Generalnej Reprezentacyi Towarzystwa Ubezpieczeń **„JAKOR"**.

Warszawa, dnia 12 Czerwca 1875 roku.

Członek Komitetu Nadzorczego
August Ostrowski.

Generalna Reprezentacyja na Królestwo Polskie
Edward Epstein i Goldberg.

Дозволено Цензурою. Варшава, 11 Іюня 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietyński.